

STOSUNKI AMERYKAŃSKO-ZACHODNIONIEMIECKIE W OKRESIE OD STYCZNIA DO CZERWCA 1963 R.

Do zagadnień, które w omawianym okresie w sposób najistotniejszy wpływały na kształtowanie się stosunków amerykańsko-zachodnioniemieckich, należały: problem utworzenia wielostronnych sił nuklearnych, reperkusje układu francusko-zachodnioniemieckiego oraz pobyt prezydenta J. Kennedy'ego w Niemczech zachodnich.¹ Obok tych pierwszoplanowych spraw na rozwój tych stosunków oddziaływał w dalszym ciągu problem Berlina zachodniego, stały punkt rozmów amerykańsko-niemieckich, oraz kwestie o charakterze finansowo-gospodarczym.

*

Schyłek roku 1962 obfitował w Niemczech zachodnich w doniosłe wydarzenia; kryzys w rządzie koalicyjnym, zapowiadane odejście jesienią roku następnego kanclerza Adenauera oraz wstrząsy wewnątrz rządu i partii CDU na tle afery „Der Spiegel” osłabiły w poważnym stopniu wpływy NRF na terenie amerykańskim. Także zbliżające się już podpisanie aktu pojednania niemiecko-francuskiego oraz stałe zastrzeżenia rządu federalnego wysuwane pod adresem toczącego się dialogu w sprawie Berlina zachodniego między rządami USA i ZSRR utrudniały wzajemne stosunki. Wreszcie niezbyt silny nacisk rządu zachodnioniemieckiego na Francję w celu dopuszczenia W. Brytanii do europejskiej „szóstki” wyźłobił dalsze rysy na obrazie stosunków między NRF a USA.

Stany Zjednoczone, którym szcześliwe zakończenie kryzysu w rejonie Morza Karaibskiego otwierało nowe możliwości realizowania swego *Grand Design* w sprawie tzw. „Wspólnoty Atlantyckiej”, nie mogły przy podejmowaniu tego zadania lekceważyć roli i potencjału Niemiec zachodnich w oczekujących je negocjacjach z pozostałymi europejskimi partnerami atlantyckiego sojuszu; tym bardziej, że w obozie atlantyckim zaczynała frondować Francja de Gaulle'a, która — choć stojąc na gruncie układów NATO — zdradzała zamiar utworzenia własnej atomowej siły uderzeniowej. Zresztą ewolucja w kierunku emancypowania się krajów Europy zachodniej spod wpływu i nacisku USA była naturalną konsekwencją ich stałego wzrostu ekonomicznego, a w ślad za tym również politycznego, krórego ukoronowanie widzą one m. in. w posiadaniu względnie współdysponowaniu potencjałem atomowym.

Poszczególnymi wydarzeniami, które zaważyły na stosunkach amerykańsko-zachodnioniemieckich były: układ amerykańsko-brytyjski w Nassau (21 XII 1962 r.), konferencja prasowa prezydenta de Gaulle'a (14 I 63 r.), podpisanie układu francusko-niemieckiego w Paryżu (22 I 63 r.) oraz nieprzyjęcie W. Brytanii do EWG z jednoczesnym zerwaniem konferencji brukselskiej (28—29 I 1963 r.).

Podejmowane od dawna przez bońskie koła polityczno-militarne starania o uzyskanie dla Niemiec zachodnich broni atomowej, których głównymi rzecznikami byli: zdymisjonowany minister J. Strauss oraz jego amerykańscy promotorzy — gen. L. Norstad i minister Ch. Herter, miały doprowadzić do urzeczy-

¹ Kształtowanie się stosunków amerykańsko-zachodnioniemieckich w okresie wcześniejszym omawia M. Jaśkowski w artykułach: *Kontakty rządu bońskiego z nową administracją amerykańską* („Przegląd Zachodni” nr 4/1961, s. 394—401); *Stosunki amerykańsko-zachodnioniemieckie* („Przegląd Zachodni” nr 6/1961, s. 311—329); *Stosunki amerykańsko-zachodnioniemieckie* („Przegląd Zachodni” nr 4/1962, s. 384—396) oraz *Kształtowanie się stosunków amerykańsko-zachodnioniemieckich w okresie od lipca do grudnia 1962 r.* („Przegląd Zachodni” nr 1/1963, s. 113—124).

wistnienia tych nadziei. Asumpt do tego dawał układ w Nassau podpisany między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią².

U podstaw tego układu leżała perspektywiczna koncepcja Stanów Zjednoczonych utworzenia w możliwie bliskiej przyszłości wielostronnych sił atomowych. Była to pewnego rodzaju odpowiedź na wysuwane żądania europejskich partnerów NATO, a szczególnie Francji de Gaulle'a, który — stawiając na budowę własnej uderzeniowej siły atomowej — podsycał w tym kierunku ambicje adenauerowskich Niemiec. Te ostatnie wnosząc spośród pozostałych europejskich partnerów najpoważniejszy wkład do NATO w zakresie sił konwencjonalnych, widziały dodatkowe poparcie dla swych atomowych planów w nowej, odwróconej amerykańskiej koncepcji strategicznej, którą minister obrony USA, McNamara, sformułował następująco:

„Siła atomowa powinna tworzyć tarczę, a siły konwencjonalne — miecz.”³

„Stuttgarter Zeitung” komentuje stanowisko Bonn wobec zmian w dotychczasowej atomowej koncepcji strategicznej, stwierdzając:

„Bonn broni się, wprawdzie nie przeciwko amerykańskim żądaniom wzmocnienia zbrojeń konwencjonalnych, lecz uważa za kolidujące z europejskimi interesami bezpieczeństwa, jeżeli Amerykanie zawężają jednocześnie swoje atomowe zaangażowanie, nie stawiając do dyspozycji Europejczyków równowartościowych środków obrony”⁴.

Tymczasem Amerykanie, dla których stała groźba wyłamania się de Gaulle'a z sojuszu atlantyckiego była zjawiskiem niepokojącym, mogącym storpedować plany szeroko pojmowanej „Wspólnoty Atlantyckiej”, zaproponowali Francji — po konferencji w Nassau — odstąpienie na tych samych warunkach rakiet typu „Polaris”, co W. Brytanii. U podstaw tych propozycji tkwił zamiar zapobieżenia z jednej strony niebezpieczeństwu tworzenia narodowych sił nuklearnych⁵, a z drugiej — dania prezydentowi de Gaulle'owi zarówno prawa współdysponowania bronią atomową, jak i umożliwienie mu rezygnacji z własnej atomowej siły uderzeniowej. Na tym tle koncepcja ewentualnego trójprzymierza atomowego (Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja) nie odpowiadała rządowi federalnemu. Niemniej przed polityką bońską zarysowały się dwie możliwości: oparcia się na Francji de Gaulle'a i jego planach utworzenia narodowych sił nuklearnych albo też — jak sugerowała „Frankfurter Allgemeine Zeitung” —

„[...] kanclerz może zaferować Stanom Zjednoczonym swoje wpływy na de Gaulle'a, który z pewnością pragnie upierać się przy swojej *force de frappe*, aby mógł (Adenauer — przyp. M. J.) doszlusować do wielonarodowych sił NATO i do prawa współomawiania z partnerami NATO”⁶.

² Układ w Nassau zawarty między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią i podpisany przez prez. J. Kennedy'ego i premiera H. Macmillana po odbyciu trzydniowej konferencji na Wyspach Bahama (18–21 XII 1962 r.) przewidywał, że „Stany Zjednoczone postawią do dyspozycji W. Brytanii rakiety typu 'Polaris' bez głowic atomowych w celu utworzenia floty atomowej złożonej z okrętów podwodnych, która w przyszłości zostanie połączona z projektowaną atomową siłą odstraszeniową NATO” („Stuttgarter Zeitung” z dn. 22 XII 1962 r.).

³ „New York Times” z 23 XII 1963 r.

⁴ „Stuttgarter Zeitung” z 22 XII 1962 r.

⁵ „Wielonarodowa siła atomowa składa się z narodowo uformowanych kontyngentów określonych rodzajów broni, które zostają włączone do aliansu przez partnerów sojuszu i na skutek tego w sytuacji wyjątkowej mogą być wycofane — podczas gdy siły wielostronne oznaczają, że np. na okrętach wyposażonych w rakiety typu 'Polaris' pełnią służbę załogi składające się z rozmaitych narodowości” (definicja z artykułu F. Erlera, zastępcy przewodniczącego frakcji parlamentarnej SPD, rzeczoznawcy wojskowego SPD i zastępcy przewodn. Deutsche Gesellschaft für Auswärtige Politik — pt. Die deutsche Aussenpolitik nach dem Abkommen von Nassau. („Europa Archiv” nr 5/1963, s. 164).

⁶ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12 I 1963 r.



Niedopuszczenie Niemiec zachodnich do rokowań w sprawie atomowych sił wielostronnych boleśnie odczuto w Bonn, co z kolei oziębilo stosunki amerykańsko-zachodnioniemieckie. W celu naprawy efektu wywołanego w tej mierze oświadczeniem prez. Kennedy'ego przybył do stolicy NRF (13 I 1963 r.) amerykański podsekretarz stanu, George Ball, który w dn. 14 I 1963 r. poinformował kanclerza Adenauera o rezultatach rozmów na Wyspach Bahama, rozwiewając jednocześnie domysły o projektowanym trójprzymierzu atomowym. Paryż nie udzielił jeszcze odpowiedzi na propozycje prez. Kennedy'ego i nie wskazywało, że zostaną one tam przyjęte.

Po rozmowach z G. Ballem kanclerz Adenauer oświadczył:

„Rząd boński będzie współpracował nad utworzeniem wielostronnych sił atomowych”⁷.

Gotowość tej współpracy potwierdził boński minister obrony, von Hassel, przy czym w jej ramach przewidziano równorzędny wkład wszystkich państw uczestniczących. Myśl utworzenia trójstronnego przymierza atomowego stała się nieaktualna.

W dn. 14 I 1963 r. prezydent de Gaulle złożył oświadczenie podczas konferencji prasowej w Paryżu, w wyniku której definitywnie została storpedowana koncepcja przymierza atomowego między USA a W. Brytanią i Francją. Równocześnie wytworzyła się sytuacja, w której Niemcy zachodnie mogły zająć ważną pozycję w negocjacjach dotyczących budowy wielostronnej siły atomowej, asekurując się i szachując USA autarkiczno-europejskimi koncepcjami de Gaulle'a.

Według „Le Monde” prezydent de Gaulle powiedział:

„Francja jest zdecydowana budować własną siłę atomową i pragnie zachować możliwość własnego wyboru [...] Dla Francji nie jest korzystny zakup rakiet typu 'Polaris'”⁸.

W równym stopniu odrzucił prezydent de Gaulle możliwość dopuszczenia W. Brytanii do Wspólnego Rynku, głosząc plany realizacji europejskiej wspólnoty bez „wyspiarskich” państw morskich.

Oświadczenie de Gaulle'a zbiegało się z końcową fazą zacieśniania stosunków między Francją a Niemcami zachodnimi i stąd w Waszyngtonie nie bez niepokoju oczekiwano zajęcia jasnego stanowiska przez te ostatnie.

W tej sytuacji zapowiedziana jednocześnie w Waszyngtonie i w Bonn podróż prezydenta Kennedy'ego do stolicy Niemiec (wizyta robocza) została odczytana w kołach politycznych jako próba podjęcia starań o „s cementowanie rozkładającej się jedności europejskiej oraz zrealizowanie koncepcji wielostronnej siły atomowej”⁹.

O panujących nastrojach w Waszyngtonie i jego stanowczej postawie wobec zarysowującego się tandemu politycznego de Gaulle—Adenauer świadczy artykuł zbliżonego do kół waszyngtońskich publicyście, Jamesa Restona, opublikowany w „New York Times”, w którym czytamy m. in.:

„Lecz jeżeli oni (de Gaulle i Adenauer — przyp. M. J.) żądają od nas, abyśmy bronili Europy, która stawia dobrą wiarę Amerykanów pod znakiem zapytania (aluzja dotyczy kwestionowanej przez de Gaulle'a gotowości amerykańskiej ewentualnego narażenia swych miast na retorsyjne bombardowanie atomowe w wypadku wojny — przyp. M. J.) i pomogli w utworzeniu narodowych sił nuklearnych w pierw Francji a następnie — stosownie do tezy

⁷ „Bulletin” z 16 I 1963 r.

⁸ „Le Monde” z 16 I 1963 r.

⁹ „Times” z 19 I 1963 r.

de Gaulle'a — Niemcom zachodnim; jeżeli oni oczekują, że będziemy współdziałać z Europą de Gaulle'a, która W. Brytanię odtrąca i poniża, a wszystkim mocarstwom morskim okazuje swoje lekceważenie; jeżeli oni sądzą, że będziemy współpracować z protekcyjnistyczną i wpatrzoną w siebie Europę, dla której kontynent przedstawia większą wartość aniżeli Atlantyk — to żądają i spodziewają się rzeczy, które nie istnieją i które nigdy nie będą istniały”.

Wreszcie Reston dobitnie stwierdza:

„[...] Adenauer winien wybierać nie tylko między Francją a W. Brytanią, lecz w ostatecznym rezultacie między Francją a Stanami Zjednoczonymi”¹⁰.

Uroczyste podpisanie w Paryżu w dn. 22 I 63 r. przez kanclerza Adenauera i prezydenta de Gaulle'a traktatu między Niemiecką Republiką Federalną i Republiką Francji o współpracy niemiecko-francuskiej było uwieńczeniem długoletnich starań obu mężów stanu o nadanie formalnego wyrazu aktowi pojednania się obu krajów¹¹. Akt ten swoją polityczną wymową wpływał na stosunki między NRF a USA. Nurtujące w tym okresie waszyngtońskie koła rządowe wątpliwości co do szczerości NRF wobec linii politycznej USA na odcinku europejskim, miały być poddane nowej weryfikacji podczas brukselskiej sesji europejskiej „szóstki”, na której postawiona była sprawa przyjęcia W. Brytanii do Wspólnego Rynku. Stany Zjednoczone nie ukrywały, że udział Anglii we Wspólnym Rynku jest podstawowym warunkiem zrealizowania najszerzej pojętej „Wspólnoty Atlantyckiej”. Sesja brukselska miała też ukazać stosunek NRF do całokształtu polityki amerykańskiej. Koła zachodnioniemieckie zdawały sobie sprawę, czego od nich oczekują Stany Zjednoczone. W przeddzień konferencji brukselskiej hamburska „Die Welt” pisała:

„Stanowisko Niemiec zachodnich w Brukseli odgrywa wyjątkowo poważną rolę w kształtowaniu się przyszłych stosunków między USA a NRF. W tym wypadku nie ma żadnych złudzeń. Jeżeli Niemcy wśród pięciu partnerów Francji nie zajmą jasnego stanowiska, aby zapobiec zwycięstwu autarkicznej polityki de Gaulle'a, wówczas nie do uniknięcia będą konsekwencje w sojuszniczych stosunkach z Ameryką”¹².

W dniu następnym (29 I 1963 r.) przerwana została konferencja brukselska, gdyż Francja wstrzymała się od oddania głosu za dalszym prowadzeniem rokowań w sprawie przystąpienia W. Brytanii do EWG.

Te dwa wydarzenia — podpisanie traktatu między Francją a NRF oraz fiasko konferencji brukselskiej — wywołały w Waszyngtonie falę zastrzeżeń i oburzenia. Rząd boński zmuszony był podjąć starania w celu osłabienia wymowy politycznej tych wydarzeń i wynikających z nich konsekwencji. Wśród ówczesnych głosów zachodnioniemieckich warto przytoczyć komentarz „Die Welt”:

„Rząd boński widzi w przyjaźni niemiecko-francuskiej pewnego rodzaju polityczne prawo natury;

- przed podpisaniem układu francusko-niemieckiego nie czyniono w USA żadnych zastrzeżeń, wprost przeciwnie — Stany Zjednoczone występowały od lat za tym;
- NRF ustosunkowała się bez zastrzeżeń do postanowień konferencji na Wyspach Bahama;
- NRF podejmuje nadal gorące starania o przyjęcie Wielkiej Brytanii do EWG”¹³.

¹⁰ „New York Times” z 21 I 1963 r.

¹¹ Pełny tekst traktatu w przekładzie polskim patrz „Przegląd Zachodni” nr 1/1963, s. 90—93.

¹² „Die Welt” z 23 I 1963 r.

¹³ „Die Welt” z 29 I 1963 r.

W innym wymiarze widziały te sprawy koła obserwatorów neutralnych. „Neue Zürcher Zeitung” np. stwierdziła:

„Mimo niedwuznacznego zachowania się Bonn w Brukseli oraz w sprawie utworzenia wielostronnych sił atomowych, zarzuca się Niemcom postawę *mitgegangen-mitgehangen* i piętnuje się ich jako współsprawców (*Komplizen*) i wykonawców świadomego i dalekosiężnego zamachu na amerykański *Grand Design*. Przy czym czyni się małą różnicę między Adenauerem a Schroederem. Oszczędną się jedynie Erharda. W rządzie bońskim — jak się wydaje — nie chce się jeszcze uwierzyć, że polityczne instancje w Waszyngtonie podzielały sąd, który należy do najbardziej ostrych, jaki kiedykolwiek z oficjalnej strony w ostatnim dziesięcioleciu został wydany”¹⁴.

W okresie tym wysłany został do Waszyngtonu sekretarz stanu w bońskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych Karl Carstens (4—8 II 1963 r.), w celu przedyskutowania sprawy stosunków niemiecko-amerykańskich i zagadnień zachodniego sojuszu. Misją ta nie była w pełni owocna. Panowało przekonanie, że prezydent Kennedy przekazał Carstensowi zalecenie dla rządu bońskiego „dokonania wyboru między Francją a USA”. W dn. 5 II 1963 r. spotkał się w Bonn kanclerz Adenauer z ambasadorem USA — Walterem Dowlingem. Ten ostatni pragnął uzyskać bardziej sprecyzowane określenie stanowiska NRF w sprawach europejskich. Adenauer miał zapewnić ambasadora o niezmiennym stosunku rządu federalnego wobec polityki USA¹⁵.

Stanowisko swe potwierdził kanclerz NRF w deklaracji wygłoszonej w *Bundestagu* (w dn. 6 II 1963 r.), którą paryski „Le Monde” skomentował następująco:

„Szef rządu bońskiego starał się jeszcze raz wykazać, że nie istnieją żadne sprzeczności między polityką bezpośredniej współpracy z Francją a niemiecką wiernością Stanom Zjednoczonym, bez których Europa nie może być broniona”¹⁶.

Nastąpił teraz okres obfitujący w podróże i konferencje oficjalnych przedstawicieli obu rządów. Amerykanie wywierali nacisk na realizację wielostronnej siły atomowej, postulując jednocześnie wzmocnienie przez Niemcy zachodnie swych sił konwencjonalnych. Waszyngton pragnął wyegzekwować dowody szczerości NRF wobec polityki amerykańskiej w postaci konkretnych wkładów.

Pierwszym, po podpisaniu traktatu francusko-niemieckiego, oficjalnym przedstawicielem rządu amerykańskiego, który przybył do Bonn, był sekretarz obrony — Roswell Gilpatric¹⁷. Przeprowadził on rozmowy z kanclerzem Adenauerem, min. Schroederem i min. von Hasselem na temat wielostronnych sił atomowych, zwiększenia sił konwencjonalnych w NATO do 30 dywizji, zwiększenia zakupu broni w USA na sumę do 650 milionów dolarów rocznie i powiększenia stanu osobowego *Bundeswehry* do 750 tys. żołnierzy¹⁸.

¹⁴ „Neue Zürcher Zeitung” z 5 XI 1963 r.

¹⁵ „Die Welt” z 5 XI 1963 r.

¹⁶ „Le Monde” z 7 XI 1963 r.

¹⁷ Niemiecko-francuski układ z dn. 22 I 1963 r. zbiegł się — niezbyt szczęśliwie — z konferencją prasową prez. de Gaulle’a w dn. 14 I 1963 r. i z zerwaniem rokowań „szóstki” z W. Brytania w dn. 29 I 1963 r. (F. Erlner, *op. cit.*, s. 165).

¹⁸ „Times” z 14 XI 1963 r. „Chociaż w końcowym etapie organizowania stan ilościowy *Bundeswehry* ma wynieść 500 tys. żołnierzy (plan MC-70), rząd amerykański naciska na podniesienie liczebności *Bundeswehry* do stanu 750 tys. żołnierzy. Amerykanie napierają również na NRF, aby zabezpieczyła swe zaplecze w postaci materiałów wojennych na okres 3 miesięcy, stosownie do planów NATO. Według ekspertów amerykańskich, to właśnie jest pięta achillesowa europejskiego uzbrojenia konwencjonalnego. Jedyne wojska amerykańskie dysponują tego rodzaju zapasami: NRF natomiast na 2 tygodnie, a W. Brytania zaledwie na kilka dni („Stuttgarter Zeitung” z 24 IV 1963 r.).

W ramach szeroko zakrojonej akcji rządu amerykańskiego zmierzającej do zrealizowania koncepcji wielostronnych sił atomowych podano w Waszyngtonie do wiadomości (20 II 1963 r.), że specjalny pełnomocnik prez. Kennedy'ego, Livingstone Merchant, rozpocznie 22 lutego podróż po krajach Europy i omówi z szefami rządów nowy projekt amerykański dotyczący siły atomowej NATO. Według tego projektu, przewidziane dla siły atomowej okręty podwodne mają być wprawdzie zastąpione przez okręty nawodne, wyposażone w rakiety typu „Polaris”. W początkach marca przewidywano przybycie amerykańskiego wysłannika do Bonn.

Tymczasem do Waszyngtonu przybył zachodniemiecki minister obrony, Kai Uwe von Hassel (25—27 II), w celu przeprowadzenia rozmów z prez. Kennedy'm, min. min. McNamara i Deanem Ruskiem na temat obrony Zachodu. Opublikowany po jego rozmowach (w dn. 27 II 63 r.) komunikat stwierdza, że wizyta von Hassela stworzyła wyjątkową okazję do przedyskutowania problemu strategii NATO, planowanej wielostronnej siły atomowej i przewidywanego wyposażenia morskiej siły atomowej w rakiety średniego zasięgu. Była to pierwsza wizyta von Hassela w charakterze ministra obrony NRF i debiut ten — jak stwierdzały komentarze amerykańskie — wypadł pomyślnie. Pod koniec wizyty von Hassel oświadczył dziennikarzom, że między USA a NRF nie istnieją żadne różnice poglądów na temat zachodniej strategii obrony oraz że NRF gotowa jest przystąpić do siły atomowej NATO. Fakt uzgodnienia z zachodniemieckim ministrem obrony szeregu ważnych spraw potwierdził „New York Times”:

„Niemcy zachodnie popierają szybkie utworzenie sojuszniczych sił atomowych, składających się wprawdzie z okrętów nawodnych zaopatrzonych w rakiety typu 'Polaris' i wyposażonych w załogi mieszane spośród państw należących do NATO. Minister von Hassel przyrzekł włączenie do NATO pełnych 12 dywizji zachodniemieckich w najbliższych kilku latach. Zapowiedział jednocześnie powiększenie budżetu wojskowego do kwoty 18,4 mld DM. Zapewnił także oficjalnie czynniki w Waszyngtonie, że stosunki z W. Brytanią, z USA i z NATO nie poniosą uszczerbku w wyniku podpisania układu niemiecko-francuskiego. Wreszcie von Hassel powiedział, że USA zostaną na nieokreślona przyszłość głównym dostawcą uzbrojenia dla NRF”¹⁹.

Potwierdzając ogólne doniesienia o wynikach wizyty von Hassela, paryski „Le Monde” dodaje z pewnym podtekstem:

„Było mu (von Hasselowi — przyp. M. J.) z pewnością łatwiej zapewnić, że Republika Federalna hołubi bez żadnej rezerwy i zastrzeżeń sprawę atlantycką; jest to prawda zasadnicza i żywotna dla polityki niemieckiej, gdy tylko rozpoczęła swój żywot i która przeżyje długo Adenauera; było natomiast rzeczą delikatniejszą i trudniejszą wytłumaczyć Amerykanom, że nie ma cienia niezgodności między tym posłuszeństwem a lojalnym zastosowaniem niedawnego układu francusko-niemieckiego”²⁰.

W celu kontynuowania rokowań w sprawie utworzenia atomowej siły NATO przebywał w Bonn (od 5 do 7 III 63 r.), po uprzednim pobycie w Paryżu i Rzymie, wspomniany już pełnomocnik prez. J. Kennedy'ego — Livingstone Merchant. Jednocześnie z nim złożył po raz pierwszy wizytę oficjalną w Bonn dowódca naczelny wojsk NATO w Europie — gen. Lyman Lemnitzer. Obaj przeprowadzili rozmowy z kanclerzem Adenauerem oraz innymi członkami rządu federalnego. Dotyczyły one głównie wyboru okrętów i zestawienia załóg wielostronnej siły atomowej, kosztów jej utworzenia oraz problemów dowództwa i odpowiedzialności za podejmowane decyzje²¹. Początkowa wielkość wkładu

¹⁹ „New York Times” z 28 XI 1963 r.

²⁰ „Le Monde” z 1 III 1963 r.

²¹ „Journal de Genève” z 8 III 1963 r.

finansowego NRF w atomową siłę uderzeniową NATO nie miała przekroczyć sumy 1,6 mld DM rocznie²².

Występując po raz pierwszy przed dziennikarzami krajowymi oraz zagranicznymi i poruszając m. in. kwestię wkładu finansowego NRF von Hassel — według doniesień korespondenta „Trybuny Ludu” —

„[...] nie chciał wyjawiać szczegółów toczących się negocjacji w Bonn; zaznaczył tylko, że globalne koszty wielostronnej siły atomowej wyniosą rocznie pół miliarda dolarów i to przez okres 10 lat”²³.

„Journal de Genève” oświetlił kulisy zgody wyrażonej przez Niemcy zachodnie na udział w kosztach budowy siły atomowej NATO w ten sposób:

„Dlaczego zgodzili się (Niemcy zachodnie — przyp. M. J.)? Dlatego, aby nie usposabiać Amerykanów wobec siebie źle [...] Krótko mówiąc — owe dwa miliardy DM wkładu przedstawiają asekurację w zestawieniu z reasekuracją, której koszta polityczne muszą być zapłacone bez szemrania”²⁴.

Wkrótce po tym przybył do Waszyngtonu przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU, b. minister spraw zagranicznych NRF — Heinrich von Brentano (od 19 do 25 III 63 r.) oświadczając, że przyjechał, by „rozwiązać wszelką wątpliwość rządu amerykańskiego co do jasności linii politycznej Niemiec zachodnich”²⁵.

W dn. 22 III 63 r. von Brentano spotkał się z prez. Kennedy’em, z którym omawiał m. in. wizytę prezydenta USA w NRF, zagadnienia wielostronnej siły atomowej oraz problemy polityki europejskiej i atlantyckiej. Jak doniósł zachodniecberliński „Tagesspiegel”, von Brentano powiedział w waszyngtońskim klubie prasowym m. in.:

„Sądźmy, że dzieło nad europejskim zjednoczeniem nie znosi zastoju. Jesteśmy przekonani, że przez scementowanie Europy będziemy mogli stworzyć przesłanki dla powiązania odważnej idei rządu amerykańskiego, zmierzającej do urzeczywistnienia silnej i zjednoczonej Europy z ideą nierozzerwalnego partnerstwa z amerykańskim kontynentem”²⁶.

W dalszym ciągu swego oświadczenia von Brentano stwierdził, że traktat francusko-niemiecki nie koliduje z koncepcjami NATO, a przyjazna i pełna zaufania współpraca z USA pozostaje „integralnym celem niemieckiej polityki zagranicznej”²⁷, że „dyskutowaliśmy (w Waszyngtonie — przyp. M. J.) wiele problemów, lecz nie rozwiązaliśmy żadnego”²⁸.

Paryski „Le Monde” położył akcent na wypowiedź von Brentano nawiązującą w swym kontekście do celów politycznych prezydenta de Gaulle’a:

„Trzecia siła europejska jest nie do pogodzenia z duchem atlantyckiego przymierza: Europa powinna być zdecydowanym partnerem USA”²⁹.

W związku z podjęciem rozmów sondażowych na temat problemu berlińskiego między USA a ZSRR:

„[...] von Brentano wyraził na nie zgodę w imieniu rządu niemieckiego, ponieważ sądzi, że mogą one w sposób bardziej ostry uwypuklić zamierzenia

²² „Journal de Genève” z 9 III 1963 r.

²³ „Trybuna Ludu” z 9 III 1963 r.

²⁴ „Journal de Genève” z 16—17 III 1963 r.

²⁵ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 III 1963 r.

²⁶ „Tagesspiegel” z 23 III 1963 r.

²⁷ „Tagesspiegel” z 23 III 1963 r.

²⁸ „Frankfurter Rundschau” z 23 III 1963 r.

²⁹ „Le Monde” z 24—25 III 1963 r.

Moskwy. Widoki nowej rundy rozmów sondażowych ocenił von Brentano niepomyślnie³⁰.

Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych powiedział na marginesie podjęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim:

„[...] oświadczone mi wiążąco w Waszyngtonie, że wszystkie wnioski, zgodne z wcześniejszymi przyrzeczeniami, zostaną wpięrow omówione z sojusznikami i że bez ich zgody (w tym i Bonn — przyp. M. J.) nie zapadną żadne decyzje”³¹.

Zainicjowane w tym okresie rozmowy radziecko-amerykańskie na temat Berlina między ambasadorem ZSRR, A. Dobryninem, a sekretarzem stanu USA, D. Ruskim, nie przyniosły żadnego rezultatu; rozmowy te mają być jednak kontynuowane. Była to pierwsza po 5-miesięcznej przerwie oficjalna wymiana zdań w tej sprawie między stroną radziecką a amerykańską.

W serii wzajemnych wizyt zachodnioniemiecko-amerykańskich wymienić należy przyjazd do Bonn w dn. 3 IV 63 r. ambasadora USA przy ONZ — Adlai E. Stevensona, który podczas konferencji prasowej wystąpił z sugestią udzielenia Stanom Zjednoczonym „wyjaśnień”, gdy tylko układ francusko-niemiecki zostanie ratyfikowany. Prasa amerykańska odnotowała to oświadczenie jako postulat udzielenia gwarancji Stanom Zjednoczonym, że „wspomniany układ nie stoi w sprzeczności z żadnymi międzynarodowymi zobowiązaniami NRF, np. wobec NATO”³².

Do Stanów Zjednoczonych przybył na czterotygodniowy pobyt (dn. 1 IV 63 r.) zastępca przewodniczącego frakcji parlamentarnej SPD, Fritz Erler, celem wygłoszenia cyklu odczytów. Został on m. in. przyjęty przez prez. Kennedy'ego i przeprowadził rozmowy z innymi członkami rządu amerykańskiego, poruszając w nich zagadnienia miejsca i stanowiska NRF w Europie, problemy traktatu francusko-niemieckiego, sprawy dotyczące NATO i kwestie związane z czercwcową podróżą prez. Kennedy'ego do NRF³³. Po powrocie z USA Erler, ekspert militarny SPD, wyraził się bardzo sceptycznie o możliwościach zrealizowania wielostronnych sił atomowych³⁴.

W NRF i w Berlinie zachodnim bawił (od 16 do 23 IV 63 r.) dla dokonania inspekcji wojsk amerykańskich m.in. armii — Cyrus Vance. W dn. 25 IV—19 V przebywał w USA generalny inspektor *Bundeswehry* — Friedrich Foertsch, który przeprowadził w Waszyngtonie rozmowy z ministrem obrony McNamara. Foertsch został również przyjęty przez prez. Kennedy'ego.

W Stanach Zjednoczonych przebywał również (6 V—17 V 63 r.) zachodnioniemiecki minister do spraw specjalnych — dr Heinrich Krone (CDU). W dn. 5 V 63 r. spotkał się on z prez. Kennedy'm oraz min. McNamara i min. Ballem, z przedstawicielami amerykańskiego senatu i kongresu. Tematem rozmów była niedaleka już zmiana na stanowisku kanclerza NRF, przyszły kurs nowego rządu federalnego oraz problemy związane z organizowaniem wielostronnych sił atomowych. Ponieważ dr Krone jest zastępcą kanclerza w bońskiej Radzie Obrony, jego rozmowy z amerykańskimi politykami posiadały poważne znaczenie.

W tym okresie dochodzi do wymiany listów między prez. Kennedy'm a kanclerzem Adenauerem. Treścią ich były sprawy budowy siły atomowej NATO. Kanclerz potwierdził pozytywne stanowisko Niemiec zachodnich, przy czym jak doniosła „Frankfurter Rundschau”:

³⁰ „Neue Zürcher Zeitung” z 23 III 1963 r.

³¹ „Stuttgarter Zeitung” z 27 III 1963 r.

³² „New York Herald Tribune” z 4 IV 1963 r.

³³ „Stuttgarter Zeitung” z 27—28 IV 1963 r.

³⁴ „Stuttgarter Zeitung” z 30 IV 1963 r.

„W Bonn utrzymuje się opinia, że w obecnej sytuacji, nawet po obradach Rady NATO w Ottawie (22—24 V 1963 r.), nie mogą zapaść żadne szczegółowe decyzje. Ta wiadomość pokrywa się z doniesieniami z Waszyngtonu, przy czym źródła amerykańskie podają, że USA i NRF podzielią między sobą 80% ogółu kosztów budowy militarnych sił atomowych; NRF ma przyjąć 50%, USA — 30% a pozostali uczestnicy przejmą 20% kosztów”³⁵.

Do Bonn przybyli w dn. 14 V 63 r.: dyrektor Amerykańskiego Biura do Spraw Informacji, Edward Murrow, i podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych USA — Robert Manning. Konferowali oni z federalnym szefem prasowym von Hase, na temat zacieśnienia i usprawnienia współpracy na odcinku wzajemnej informacji.

W Bonn nastąpiły zmiany na stanowisku ambasadora amerykańskiego w NRF, które od r. 1959 piastował 58-letni Walter Dowling. Opuścił on placówkę bońską na skutek złego stanu zdrowia. Następcą Dowlinga został dotychczasowy dyrektor Rady Planowania w amerykańskim MSZ — George McGhee. Z okazji zaprzysiężenia w Waszyngtonie ambasadora McGhee, D. Rusk wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Ścisła współpraca z Niemiecką Republiką Federalną posiada obecnie żywotne znaczenie dla postępu i dobrobytu wolnego świata. W minionych piętnastu względnie szesnastu latach ustanowiliśmy najściślejsze stosunki z Niemcami zachodnimi. Dla przyszłości niezbędne jest najbardziej zwarte partnerstwo między naszymi dwoma krajami”³⁶.

Zbliżał się termin sesji Rady NATO w Ottawie z udziałem ministrów spraw zagranicznych i niektórych ministrów obrony. Przed sesją nastąpiła seria rozmów i konsultacji między uczestnikami paktu. Dotyczyły one głównie problemu realizacji sojuszniczych sił atomowych. Jeszcze przed otwarciem konferencji (22—24 V 63 r.) w Ottawie było wiadomo, że zagadnienie sił wielostronnych nie wejdzie do programu obrad, gdyż nie z wszystkimi uczestnikami paktu NATO zostały te sprawy uzgodnione³⁷. Coraz realniejszy stawał się projekt utworzenia sił międzysojuszniczych. Panował również pogląd, że problem wielostronnych sił nuklearnych będzie można rozwiązać najwcześniej na grudniowej sesji NATO w Paryżu. Przeciwnikiem pełnego zintegrowania sił atomowych była Francja. Inne natomiast stanowisko zajmowała NRF, która bez zastrzeżeń akceptowała koncepcję siły wielostronnej, traktując jej realizację „jako dalszy krok do broni najbardziej nowoczesnych”³⁸.

Rada NATO w Ottawie przedyskutowała problemy polityczne i militarne sojuszu atlantyckiego, w szczególności zaś zagadnienie Niemiec i Berlina zachodniego, rozbrojenia, stosunków Wschód—Zachód i obrony Zachodu. Projekt nuklearnej siły atlantyckiej przedstawił sekretarz generalny NATO — Dirk Stikker. Siła ta nie miała być określona żadną specyficzną nazwą (postulat Francji — przyp. M. J.) i oprzeć się miała w zasadzie na amerykańskiej koncepcji. W sile nuklearnej NATO ma uczestniczyć 10 członków sojuszu. Stany Zjednoczone przekażą jej trzy okręty podwodne wyposażone w rakiety typu „Polaris”, Wielka Brytania 180 bombowców strategicznych oraz 72 lekkie bombowce i myśliwce. Pozostałe osiem państw, włącznie z NRF, oddadzą do dyspozycji jednostki lotnictwa taktycznego (Francja dwa dywizjony stacjonujące w NRF, a Kanada 144 myśliwce bombardujące, stacjonujące w Europie). Na zakończenie konferencji w Ottawie wydano wspólny komunikat.

³⁵ „Frankfurter Rundschau” z 7 V 1963 r.

³⁶ „Stuttgarter Zeitung” z 9 V 1963 r.

³⁷ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 18 V 1963 r.

³⁸ „Journal de Genève” z 21 V 1963 r.

Oto dwa głosy z prasy zachodnioniemieckiej uwypuklające pozytywne stanowisko NRF wobec rezultatów konferencji oraz kontrowersyjne Francji de Gaulle'a. „Süddeutsche Zeitung” komentuje:

„Z zadowoleniem i ufnością przyjął rząd federalny do wiadomości rezultaty konferencji — oświadczył sekretarz stanu von Hase. Rząd federalny podziela w szczególności przyjęte zasady co do pełniejszej, wspólnej odpowiedzialności w zakresie atomowej obrony, jak również wspólnie ujawniony trzeźwy sąd dotyczący sytuacji światowej. Rząd federalny dostrzega z zadowoleniem, że partnerzy NATO ponownie potwierdzili swe stanowisko z dn. 16 grudnia 1957 r., podnosząc problem obrony wolności Berlina do rangi obowiązku wspólnoty atlantyckiej”³⁹.

„Die Zeit” w ten sposób odnotowała francuski punkt widzenia:

„Francuski minister spraw zagranicznych powiedział w Waszyngtonie prezydentowi USA po obradach NATO w Ottawie (podczas jednogodzinnej konferencji — przyp. M. J.) wystarczająco wyraźnie, że według koncepcji de Gaulle'a idea zjednoczonej Europy jest iluzją na czas nieokreślony, a zwłaszcza iluzją amerykańską. Kennedy i jego współpracownicy sądzą tymczasem, że koncepcja narodowej obrony, narodowej siły atomowej jest iluzją i to szczególnie iluzją gaullistowską. Obrona Zachodu jest niepodzielna [...] W łonie tej koncepcji nie ma miejsca na *disengagement* sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych”⁴⁰.

W okresie tym do Stanów Zjednoczonych przybył (10 VI 63 r.) — bezpośrednio po wygłoszeniu przemówienia na spotkaniu Ziomkostwa Ślązaków — nadburmistrz Berlina zachodniego — Willy Brandt⁴¹. W USA spotkał się on z ambasadorem USA przy ONZ, Adlai Stevensonem, oraz z b. wysokim komisarzem w NRF — McClayem i doradcą prez. Kennedy'ego do spraw berlińskich — gen. Clayem. Brandt otrzymał doktorat honorowy Uniwersytetu Harvard. Na kilkudniowy pobyt w USA przyjechał także w dn. 12 VI 63 r. przewodniczący *Bundestagu* — dr Eugen Gerstenmeier.

Bardzo doniosłym wydarzeniem na płaszczyźnie stosunków niemiecko-amerykańskich w r. 1963 był pobyt prez. Kennedy'ego w Niemczech zachodnich, które miały stanowić pierwszy etap jego podróży po Europie. Po NRF prezydent miał odwiedzić Irlandię, W. Brytanię i Włochy. Francja nie została uwzględniona. Podróż ta, określona oficjalnie jako „wizyta robocza”, spotkała się z wielu sprzeciwami zarówno w opinii amerykańskiej, jak i w waszyngtońskich kołach rządowych. Trzy tygodnie przed wyjazdem prezydenta do NRF Walter Lippmann pisał:

„Taka rywalizacja o względy Niemców względnie też wywoływanie wrażeń, że się o nie zabiega jest nie tylko nieprzyzwoite, lecz także bardzo niemądre. W Europie bowiem zostanie zrozumiane, że Stany Zjednoczone uważają Niemcy zachodnie za swego głównego sojusznika i za przywódcę Europy. Ta szeroko rozpowszechniona interpretacja została dobitnie potwierdzona w oczach Europejczyków na skutek wadliwie przez nas stosowanej presji wobec Niemców, aby zajęli przodującą pozycję w zagadnieniach nuklearnych”⁴².

Zdaniem obserwatorów amerykańskich, również aktualne przesunięcia w Europie oraz zbliżające się wybory i intronizacja nowego papieża nie sprzyjały wizycie prez. Kennedy'ego. Także wążąca nad NRF bliska już zmiana rządu, i to pierwsza poważniejsza od zakończenia wojny, była niefortunną porą dla wizyty prezydenckiej. Wreszcie demonstracyjny zamiar odwiedzenia szeregu

³⁹ „Süddeutsche Zeitung” z 27 V 1963 r.

⁴⁰ „Die Zeit” z 7 VI 1963 r.

⁴¹ „Neue Zürcher Zeitung” z 10 V 1963 r.

⁴² „New York Herald Tribune” z 1 V 1963 r.

miast niemieckich wywołał w USA obawy, że Kennedy mógłby przyjąć rolę oficjalnego konkurenta generała de Gaulle'a, starającego się o względy NRF. Poza tym w samych Niemczech zachodnich nabierało się niemało nieufności w ciągu minionych dwóch lat; wiele było np. pretensji z powodu spóźnionej reakcji USA na zastosowanie środków granicznych w Berlinie przez NRD. Dalej — mniej triumfalna, niż to bywało, wizyta kanclerza Adenauera w USA w listopadzie 1962 r. i wreszcie „rozmowy głuchych” w sprawie Berlina zachodniego, których epilogiem była zmiana na stanowisku ambasadora NRF w Waszyngtonie. W związku z przyjazdem prez. Kennedy'ego głos zabrała również prasa prasiedleńcza. „Deutscher Ostdienst” tak pisała na marginesie omawianej wizyty:

„W ostatnich czasach wiele mówi się o ofiarach, które winny ponieść Niemcy w interesie porozumienia z blokiem wschodnim. Nie można ukryć, że amerykański prezydent stoi w polityce wewnętrznej pod wpływami krótko-zwrotnego *Polen-Lobby*”⁴³.

Wizyta prez. Kennedy'ego w Niemczech zachodnich trwała 4 dni (23—26 VI 63 r.). W okresie tym przeprowadził on rozmowy z kanclerzem Adenauerem, min. min. G. Schroederem i L. Erhardem oraz z innymi członkami rządu. Omówiono w nich m. in. problem stosunków między USA a NRF, zagadnienia zachodniej koncepcji obronnej oraz sprawy polityczno-handlowe. We wspólnie wydanym komunikacie (dn. 24 VI 63 r.) czytamy m. in., że rozmowy były szczerze i serdeczne, wykazały zgodność oceny sytuacji światowej oraz poparcie ze strony obu partnerów dla utworzenia siły atomowej⁴⁴. Podczas konferencji prasowej w bońskim MSZ prezydent USA ustosunkował się do problemów polityki międzynarodowej stwierdzając m. in., że nie widzi bezpośredniego rozwiązania sprawy niemieckiego zjednoczenia, niemniej pozostaje ona nadal celem polityki amerykańskiej. Prez. Kennedy wita pojednanie francusko-niemieckie, oświadcza jednak, że wielostronne układy są pożyteczniejsze od dwustronnych.

W dn. 25 VI 1963 r. Kennedy przybył, po krótkim pobycie w Hanau i Wiesbaden, do Frankfurtu, gdzie w kościele św. Pawła wygłosił przemówienie, w którym uroczystie zadeklarował partnerstwo między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Potwierdził w niej amerykańskie zaangażowanie się w Europie i jak — podała „Die Welt” — powiedział:

„Dopóki nasza obecność jest pożądana i konieczna, pozostaną tu nasze wojska i dotrzemy do naszych zobowiązań. Wasza wolność jest naszą wolnością. I każda agresja na wasze terytorium uważana będzie za agresję na nasze. [...] Europa nie jest obecnie strefą asystującą, lecz może się stać źródłem mocy wszystkich sił wolności wokół globu”⁴⁵.

W przemówieniu powitalnym przewodniczący *Bundestagu*, E. Gerstenmeier, wyraził wolę narodu niemieckiego do zjednoczenia oraz podkreślił jego prawo do samostanowienia, kładąc nacisk na znaczenie ścisłej współpracy między NRF a USA. W dniach wizyty, jak komentował „New York Times”:

„Prezydent przywrócił bliskie stosunki między USA a NRF, których brakowało w ciągu ostatnich trzech lat”⁴⁶.

W dn. 26 VI 63 r. Kennedy odwiedził Berlin zachodni. Na lotnisku powitał go nadburmistrz Berlina zachodniego — Willy Brandt. Obok gospodarza miasta znalazł się również kanclerz Adenauer. W Berlinie przebywał Kennedy osiem

⁴³ „Deutscher Ostdienst” z 22 VI 1963 r.

⁴⁴ Tekst komunikatu wg „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 25 VI 1963 r.

⁴⁵ „Die Welt” z 24 VI 1963 r.

⁴⁶ „New York Times” z 26 VI 1963 r.

godzin wygłaszając dwa przemówienia. Jedno przed ratuszem w Schoenebergu, drugie na tzw. wolnym uniwersytecie zachodniobierlińskim, nawiązując w przemówieniu do partnerstwa atlantyckiego, do problemu Berlina zachodniego oraz zjednoczenia Niemiec. Jednocześnie prezydent wypowiedział się za współpracą między wielkimi mocarstwami, w tym również i z ZSRR.

Brytyjski „Observer”, komentując wizytę prez. J. Kennedy'ego oraz jego orędzie skierowane pod adresem Europy i NRF, stwierdził w swym artykule:

„Prezydent Kennedy musi mieć dwa cele na oku: jak uzyskać porozumienie z Rosją, aby utrzymać pokój światowy i jak utrzymać alians Zachodu na tyle, aby zrealizować równowagę, na której pokój w.nien być budowany”⁴⁷.

*

Z przeglądu rozwoju stosunków amerykańsko-zachodniemieckich w pierwszym półroczu r. 1963 jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości: stały wzrost roli Niemiec zachodnich jako partnera Stanów Zjednoczonych w kontrowersyjnych rozgrywkach rządu amerykańskiego z pozostałymi partnerami w Europie zachodniej. Dotyczy to głównie pozycji, jaką zajęły w tym okresie Niemcy zachodnie po zerwaniu rokowań w sprawie przyjęcia W. Brytanii do Wspólnego Rynku oraz po podpisaniu układu niemiecko-francuskiego. Konsekwentna droga kanclerza Adenauera do wysunięcia potencjału ekonomiczno-militarnego NRF jako ważkiego czynnika w skomplikowanych negocjacjach w sprawie utworzenia siły atomowej wielostronnej przyniosła Niemcom zachodnim owoce w postaci podniesienia ich do rangi mediatora, a jednocześnie przysłowowego jęczyzka u wagi w trudnych stosunkach francusko-amerykańskich.

Można również stwierdzić, że w łonie samego rządu amerykańskiego istnieją różne poglądy na rolę Niemiec zachodnich, jaką należałoby im przypisać w perspektywicznych założeniach politycznych, które starał się realizować Kennedy. Wybranie jednej z alternatyw w tej polityce — koegzystencja albo permanentny kurs zimnej wojny — określa jednocześnie kierunek polityczny i rolę, jaką Niemcy zachodnie mają spełnić na kontynencie europejskim. Także w NRF spotkać można sprzeczne poglądy na rolę Niemiec zachodnich, chociaż tłumione one były nadal indywidualnością kanclerza Adenauera. Wszystkie te sprawy wydają się jednak wskazywać, że jeżeli chodzi o problem Niemiec zachodnich i zagadnienie ustawienia ich na odpowiedniej płaszczyźnie areny międzynarodowej, to myśl polityczna znalazła się na rozdrożu.

Oto kilka głosów wskazujących na różnice poglądów co do roli i stanowiska Niemiec zachodnich. F. Erler w cytowanym już artykule takich udziela wskazań swoim rodakom:

„[...] nie powinniśmy hamująco krytykować, gdy nasi zachodni partnerzy, a szczególnie USA, w przemówieniach wykazują starania nawiązania rozmów ze Związkiem Radzieckim i nie powinniśmy dopuścić do zerwania rozmów w sprawach rozbrojeniowych, lecz — chociaż to jest trudne — krok za krokiem uzyskiwać na tym odcinku postęp. [...] Jeżeli strach po obu stronach zostanie trochę zredukowany, to chwilowo nie należy się spodziewać więcej. Byłoby to już wielkim osiągnięciem. I jeżeli już światowe wymiary konfliktu Wschód — Zachód przeszkadzają szybkiemu obniżeniu napięcia, to w każdym razie zachowanie się Niemców nie powinno stwarzać dodatkowych trudności”⁴⁸.

D. Acheson w przemówieniu wygłoszonym w kalifornijskim Uniwersytecie w Berkeley (w dn. 13 III 1963 r.) wyraził następujący pogląd na stosunek USA do NRF:

⁴⁷ „Observer” z 30 VI 1963 r.

⁴⁸ F. Erler, op. cit., s. 167.

„Pozostające bez wyników i bez rzeczywistych ustępstw rokowania (amerykańsko-radzieckie — przyp. M. J.) — tak jak one do tej pory przebiegały — wydają się Niemcom wskazywać na wzrastające uznawanie wschodniemieckiego reżimu; wprawiają one politykę niemiecką w zakłopotanie i ujawniają sympatię Niemców w kierunku podtrzymywania de Gaulle'a, który wyraźnie udzielił poparcia ambicjom niemieckim [...] Nasz flirt z Moskwą — jak wiele innych rzeczy, które rozpoczęły się bez poważnych zamiarów — doprowadził jedynie do zatruć stosunków. Nadszedł czas, aby skończyć z tym i dać wyraz naszym niedwuznacznym zamiarom”⁴⁹.

Znamienny jest głos publicysty amerykańskiego, Stewarta Alsopa, zamieszczony na łamach „Saturday Evening Post”:

„Nic, nawet konferencja prasowa, w której de Gaulle odmówił przyjęcia W. Brytanii do Wspólnego Rynku nie rozgniewało prezydenta USA więcej, jak ta demonstracja (mowa o podpisaniu w Paryżu przez kanclerza Adenauera układu francusko-niemieckiego — przyp. M. J.) niemieckiego poparcia de Gaulle'a, wkrótce po zadaniu ciosu w twarz Anglosasom”.

W konkluzji Alsop domaga się rewizji polityki amerykańskiej:

„Eurocejczy muszą się odzwyczaić od myśli, że pozwolimy przebywać w Europie 400 tysięcy żołnierzy amerykańskich bez względu na to co się stanie. Obrona terytorialna Europy jest przede wszystkim zadaniem Europejczyków”⁵⁰.

Hasło „stawka na Niemców” uznane zostało za sztandarowe przez kandydata na prezydenta USA z ramienia republikanów — Bary Goldwatera. Oświadczył on dziennikarzom, że Stany Zjednoczone powinny traktować Niemców jako sojuszników. Nawiązując do problemu pełnego uzbrojenia Niemiec zachodnich Goldwater dodał:

„Gdyby Niemcy w ostatniej wojnie były lepiej kierowane pod względem militarnym, pokonałyby Rosję a my z pewnością nie mieliśmy żadnego komunizmu”⁵¹.

Wreszcie publicysta Walter Lippmann, zastanawiając się nad problemem udostępnienia Niemcom zachodnim broni nuklearnej, ujmuje w ten sposób całe zagadnienie:

„Ludzie dyktujący politykę w łonie administracji waszyngtońskiej zakładają, że jeżeli Niemcom odmówi się broni jądrowej, kraj ten może i prawdopodobnie nawróci do polityki militarizmu [...] Moim zdaniem jest to bardzo naiwna amatorszczyzna i niemądra koncepcja. Rzekomo nieszkodliwy wirus w tej szczepionce może z równym powodzeniem okazać się złym wirusem”⁵².

Marian Jaśkowski

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ NA R. 1964

W październiku 1963 r. Rada Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliła Narodowy Plan Gospodarczy na r. 1964. Jest to pierwszy odcinkowy

⁴⁹ D. Acheson, przemówienie wygłoszone w Berkeley (USA) w dn. 13 III 1963 r. w „Europa-Archiv” nr 8/1963. Dean Acheson, b. minister spraw zagranicznych USA, jest spowinowacony z McGeorge Bundy, czołowym doradcą prez. Kennedy'ego i w Waszyngtonie mówi się nawet o skrzydle Acheson-Bundy; skrzydło to miało się przyczynić do zmniejszenia wpływów intelektualistów.

⁵⁰ „Le Monde” z 3 IV 1963 r.

⁵¹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 30 IV 1963 r.

⁵² „New York Herald Tribune” 9 V 1963 r.